

Andrzej Abramowicz

JÓZEF SZUJSKI (1835–1883)
O BADANIACH NAD PIERWOSTANEM CZŁOWIEKA

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku zaczęły napływać do Polski, podzielonej między zaborców, informacje o odkryciach świadczących o głębokiej starożytności rodzaju ludzkiego i jego kultury, dowodzących, iż człowiek pierwotny, człowiek kopalny, zetknął się z gatunkami zwierząt wymarłych lub obcych na danym terenie.

Jedną z pierwszych wiadomości o znaleziskach „przedpotopowych”, pochodzących z doliny Sommy, a będących wynikiem poszukiwań Jacquesa Bouchera de Perthesa, odnajdujemy w zamieszczonej w 1863 r. w „Bibliotece Warszawskiej” korespondencji z Paryża pióra Zofii Węgierskiej. Autorka zwróciła w niej także uwagę na niepokoje światopoglądowe i na dyskusje, jakie znaleziska te wywołały¹.

W trzy lata później, w 1866 r., zabrał głos na ten temat znany filozof Stefan Pawlicki. On też opisuje poszukiwania Bouchera de Perthesa i spory wokół nich, zna zabytki ze śmietnisk muszlowych i osad palowych, a następnie w sposób aprobujący powołuje się na Darwina². Było to, zanim przeszedł, po nawróceniu się, na stanowisko wroga darwinizmowi. Później fala informacji narastała³.

Interesujące jest, w jaki sposób na wiadomości te reagowali historycy, dla których fakt wydłużenia się dziejów ludzkości nie mógł być obojętny, a dowody stopniowego rozwoju kultury ludzkiej, których śladami były też duńskie śmietniska muszlowe oraz szwajcarskie i inne osady palowe, stawały się kłopotliwe ideologicznie, gdyż wiązały się z ekspandującym ewolucjonizmem darwinowskim.

¹ *Kronika Paryska*, „Biblioteka Warszawska” 1863, t. 3, s. 136–137.

² S. Pawlicki, *Przemiany człowieka*, „Dziennik Literacki”, Lwów 1866, R. 15, nr 34, s. 535–537; nr 35, s. 552–555; nr 36, s. 568–570; nr 27, s. 586–587; nr 38, s. 600–602; nr 39, s. 617–619.

³ A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967, s. 132–157; tenże, *Tournant positiviste en archéologie polonaise*, „Archaeologia Polona” 1969, t. 11, s. 131–141.

W szkicu tym chcę zwrócić uwagę na postawę zajętą przez postać nie byle jaką, bo przez współtwórcę szkoły historycznej krakowskiej, potem pierwszego profesora na katedrze historii Polski powołanej w 1869 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim, sekretarza Akademii Umiejętności, pisarza i konserwatywnego historyka – Józefa Szujskiego. Świadectwem tej postawy jest jego artykuł, który w 1867 r. ukazał się w zachowawczym „Przeglądzie Polskim”, a któremu autor dał charakterystyczny tytuł: *Badania nad pierwostanem człowieka*⁴.

Można sobie zadać pytanie, dlaczego akurat w tym czasie Józef Szujski czuł się zobowiązany do zabrania głosu? Wydaje się prawdopodobne, iż łączyło się to z jego staraniem o uzyskanie habilitacji z zakresu historii powszechnej. Podanie Szujskiego o taką habilitację zostało zarejestrowane w aktach uniwersytetu 21 października 1868 r. Starania te zostały poprzedzone intensywną działalnością uczonego w Towarzystwie Naukowym Krakowskim, którego członkiem został w 1865 r., a wkrótce sekretarzem Oddziału Nauk Moralnych. Zauważmy, że w ramach Towarzystwa podjął wysiłki w celu założenia czasopisma historyczno-archeologicznego. Dodajmy, że w styczniu 1866 r. na posiedzeniu Oddziału wygłosił prelekcję *Teoria materialistyczna naszego czasu wobec krytyki filozoficznej i ducha chrześcijańskiego*, w której dał się poznać jako przeciwnik teorii Henry Thomasa Buckle'a⁵. Informacja ta przyda się nam dalej.

Ostatecznie Szujski habilitował się w lipcu 1869 r., lecz z historii Polski, co stało się możliwe, gdy katedra historii Polski stała się faktem.

Można zrozumieć, że dla uczonego zamierzającego poświęcić się historii naszego kraju zagadnienia początku ludzkości mogą wydawać się odległe, lecz temu, który mierzy w stronę katedry historii powszechnej, musiały być bliskie, a w takiej sytuacji był Szujski do 13 kwietnia 1869 r., czyli do dnia, w którym do rąk rektora J. Dunajewskiego dotarł reskrypt ministerialny informujący o utworzeniu katedry historii Polski⁶.

Szujski artykuł *Badania nad pierwostanem człowieka* rozpoczął od wymienienia pozycji bibliograficznych służących mu informacjami źródłowymi. Są to: Le Hon, *L'homme fosile en Europe*, Bruxelles 1867⁷; Zimmermann, *L'homme, merveilles de la nature humaine, origines de l'homme*, Bruxelles 1867⁸; Lange, *Geschichte des Materialismus*, Iserlohn 1866⁹; Pallmann, *Die Pfahl-*

⁴ J. Szujski, *Badania nad pierwostanem człowieka*, „Przegląd Polski” 1867, R. 2, z. 3, s. 452–464.

⁵ H. S. Michalak, *Józef Szujski 1835–1883, światopogląd i działanie*, Łódź 1987, s. 192–199.

⁶ Michalak, *Józef Szujski...*, s. 197.

⁷ H.-S. Le Hon, *Temps antédiluviens et préhistoriques: l'homme fossile en Europe, son industrie, ses moeurs, ses oeuvres d'art*, C. Munquardt, Bruxelles 1867.

⁸ Chyba W. F. A. Zimmermann, czyli W. F. Volliner, są kłopoty z dokładnym zidentyfikowaniem tytułu.

⁹ F. A. Lange, *Geschichte des Materialismus und Kritik seiner Bedeutung in der Gegenwart*, Iserlohn 1866.

bauten und ihre Bewohner, Greifswald 1866¹⁰. Po datach wiadać, że są to nowości wydawnicze. Wymienienie Langa daje do myślenia.

Historyk nasz zauważa na wstępie: „Kwestia początku świata, zjawienia się i pierwostanu człowieka, początków cywilizacji uśmiecha się od dawna duchowi ludzkiemu wdziękiem najponętniejszej tajemnicy”¹¹. Następnie zwraca uwagę, iż przez długi czas kwestię tę rozwiązywała tradycja religijna, obliczenia Scaligera, Usshera i Petaviusa¹² oraz komentarze do słów *Genezy*, jak np. św. Augustyna w *Wyznaniach* i w *Państwie Bożym*. Niejako przeciwstawia temu spekulacje filozoficzne, z których czerpią „dzisiejsze wyobrażenia materialistów”. Ich linia wiedzie – zdaniem Szujskiego – od Epikura i Lukrecjusza, przez Giordana Bruna, do filozofów XVIII w.: La Mettriego i Holbacha. To XVIII-wiecznych filozofów „wynałazkiem jest ów *état sauvage*, z którego człowiekowi wychodzić każą, ich wynałazkiem bliskie nasze z małpą kuzynowstwo”¹³.

Przechodząc dalej do współczesności, Szujski pisze: „Lekkomyślna podjazdowa wojna materialistów francuskich, rzucająca sarkastyczne hipotezy na prastarą tradycję wyjątkowego początku i pierwostanu człowieka, wyprowadzająca religię ze strachu przed objawami natury a społeczeństwo z kontraktu społecznego, wojna ta, mówię, zamieniła się dzisiaj w regularną, w której strona napadająca, rzekomo dla tej tradycji obojętna, rozporządza ciężką artylerią zdobyczy naukowych i też zdobycze jako argumenta dla siebie uzurpuje. W geologii, paleontologii, wykopaliskach archeologicznych i badaniach geograficznych znajduje ona niezbite rzekomo dowody powalające przeciwniczkę: głosi co roku nowe i niesłychane dziwy, prawda, że nie zawsze się sprawdzają”¹⁴. Do tego w przypisie autor nasz dodaje anegdotę „o wynalezieniu ludzi podobniutkich do małpy” i to posiadających ogon, będący w rzeczywistości szatą „która sangwinicznemu podróżnikowi ogonem się wydała”.

Tendencjom materialistycznym przeciwstawia Szujski walor myśli chrześcijańskiej. „Mylą się ci – pisze – którzy utrzymują, że chrześcijaństwo przeznaczonym jest do upartej nieruchomości [...]”. Świat prawd idealnych ma – jego zdaniem – „wyjść z epoki prohibicyjnej w epokę wolności i wdrażać ich nieśmiertelną potrzebę wobec postępu rozsądkowych zdobyczy [...]. Nie wahamy się nawet twierdzić – pisze dalej – że śmiało trwanie na stanowisku idealnym obok bacznego rozpatrywania się w zdobyczach nauk empirycznych,

¹⁰ R. Pallmann, *Die Pflbauten und ihre Bewohner, eine Darstellung der Cultur und des Handels der europäischen Vorzeit*, Greifswald 1866.

¹¹ Szujski, *Badania...*, s. 452.

¹² Autorowi chodzi o dzieła dotyczące chronologii: J. J. Scaligera (1540–1609), J. Usshera (1581–1656) i D. Petaviusa (1583–1652).

¹³ Szujski, *Badania...*, s. 453.

¹⁴ Tamże.

przeprowadzi ducha ludzkiego do nowej epoki rozwoju, do nowych pojęć o jedności odwiecznej świata materii i ducha i oszczędzić zdoła światu nowe, bolesne przejście jednostronności materialistycznej, na jakie się dzisiaj zanoszą”¹⁵.

Dopiero po tych rozważaniach wstępnych przechodzi Szujski do referowania, na podstawie książki Le Hona, wiadomości „o badaniach i odkryciach, dotyczących się kwestii pierwostanu człowieka i zamierzchłych czasów przedhistorycznych jego bytu”¹⁶.

Szczegółowe śledzenie jego narracji rozsądziłoby ten szkic, zauważmy tylko, iż zgadza się, że „niepodlega już wątpliwości, że w warstwach potopowych (diluwialnych) znajdują się szczątki człowieka”. Ma jednak zastrzeżenia do zakresu interpretacji znalezisk. „Odkrycia te – pisze – ograniczają się do szczątków czaszek i narzędzi kamiennych [...]. Zauważyć też nie zawadzi, że odkrycia te ograniczają się prawie wyłącznie do zachodniej Europy, że są dotąd tak nieliczne, iż tylko lekkomyślna niecierpliwość wnioski obszerne o stanie człowieka w tej epoce wyprowadzić może. Mała pojemność czaszek, narzędzia niezręczne i wyłącznie kamienne, ślady sposobu życia wyłącznie łowieckiego i rybackiego świadczyć mogłyby ostatecznie, że w odдалonej tej epoce zamieszkiwał Europę lud fizycznie mało rozwinięty, ubogi, cywilizacyjnie zacofany, przypominający Eskimosów lub Lapończyków, ale trudno oprzeć na tych nielicznych danych, że owa dzikość była pierwostanem ludzkości na całym globie, którego inne części lepsze posiadały klimatyczne i chthoniczne warunki”¹⁷.

Dalej Szujski uznaje, że człowiek epoki potopowej był „współczesnym olbrzymich mamutów i mastodontów” i przytacza fakt znalezienia przez É. Larteta w Périgord starożytnej rzeźby z kości słoniowej przedstawiającej mamuta w biegu, ale fakt ten wykorzystuje, aby umniejszyć dzikość ówczesnych ludzi. „Rzeźba ta świadczy – pisze – o znamienitym postępie w proporcjonalności rysunku, który sprzeciwia się dosyć głośno przypuszczeniu o stanie zupełnej dzikości pierwotnych Europy mieszkańców. Niemniej silnym argumentem przeciw tej dzikości – pisze dalej – jest staranność około zmarłych, mówiąca z wykopalisk, będących prawdopodobnie grobowcami”¹⁸. To prowadzi go do dalszych uwag: „Drugim – pisze dalej – punktem zaczepiania mglistych badań o pierwostanie człowieka europejskiego są tak zwane kjoeklunmoeddingi, znajdujące w warstwach czwartych (quaternaire) u wybrzeży duńskich. Wedle p. Morlota są kjoeklunmoeddingi śmietniskami

¹⁵ Tamże, s. 454–455.

¹⁶ Tamże, s. 455.

¹⁷ Tamże, s. 456.

¹⁸ Tamże.

kuchennymi odwiecznego ludu, sięgającymi wedle głębokości swojej od 4700 do 1600 lat”¹⁹.

Kolejnym punktem, który referuje Szujski, są informacje o odkryciu w 1853 r. przez F. Kellera budowli palowych w Jeziorze Zurychskim i o odkryciu następnych kilkunastu podobnych obiektów w różnych miejscach w Szwajcarii i kilkunastu w innych krajach Europy, w tym w W. Ks. Poznańskim, o czym donosił Józef Łepkowski²⁰. „Znakomite to odkrycie – referował Szujski, mając na myśli osady szwajcarskie – przedstawiło mieszkańcom budowli palowych w zupełnie innym świetle, niż ich poprzedników, którzy nam tajemnicze śmiecia kjoeklunmoeddingów zostawili. Prócz znacznej liczby wydoskonalonych narzędzi, prócz oryginalnych okrągłych chat stojących wśród wody obok siebie, dających zatem wyobrażenie o znacznym stopniu towarzyskości, prócz narzędzi łowieckich i rybackich, zostawili mieszkańcy palowi ślady rolnictwa w nagromadzonym ziarnie zbożowym”. Jednak to właśnie znaleziska z osad palowych dały Szujskiemu sposobność do ataku na system trzech epok. „Stosownie do tej klasyfikacji – pisał – postawiono teorię, że ludność europejska obywatela się czas dłuższy bez żelaza, że kamień, brąz i żelazo były niejako symbolami jej cywilizacyjnego postępu”. Jego zdaniem budowle palowe zagroziły tej klasyfikacji zniszczeniem, ponieważ znajdowano w nich obok siebie przedmioty z różnych surowców. Przeciwwstawia on Le Honowi, który trzyma się systemu trzech epok, poglądy R. Pallmanna, który „obala cały systemat kamiennie-żelazny jako niedostateczny, fałszywy i naciągany”. Pallmann sądził, że w budowlach palowych, w których nie znaleziono żelaza, natrafiono na siekiery i topory kamienne, których wyrób wymagał użycia narzędzi stalowych. „Nie przez niezajomość żelaza [...] nie znajdujemy żelaza w pewnych geologicznie najstarszych budowlach palowych, ale inna przyczyna skłania mieszkańców do używania kamienia. Przyczyną tą może być tradycja religijna wstrętna żelazu”. Mniemał on, że osady palowe były osadami rzemieślniczymi i handlowymi wędrujących po Europie Celtów gallickich, którzy handlowali z miejscową ludnością. „Jeżeli w geologicznie starszych budowlach palowych przeważa kamień obok zadziwiających często wyrobów rękodzielniczych – za Pallmannem pisze Szujski – objaw ten jest tylko stosowaniem się kupców do potrzeb miejscowych, podobnie jak okręt europejski stosował się do Australczyków, odwiedzając ich odległe siedziby”²¹. Szujski wyraźnie aprobuje poglądy Pallmanna, że najpóźniejsze budowle palowe mają zabytki rzymskie, co je przybliża do naszej ery i czasów historycznych. „Dowody jego – pisze już

¹⁹ Tamże, s. 457. Chodzi o A. Morlota, profesora geologii w Lozannie, autora rozprawy *Études géologico-archéologiques en Danemark et en Suisse*, „Société Vaudoise des Sciences Naturelles” 1859–1860, vol. 46.

²⁰ „Czas” 1865, nr 246–247.

²¹ Szujski, *Badania...*, s. 457–458.

od siebie Szujski – wydają się dosyć racjonalnymi, aby obalić awanturnicze przypuszczenia w pierwszej gorączce radości z niezwyčajnego odkrycia. Dalsze dzieje wykopalisk opierają się już na gruncie historycznym wiadomości, jakich nam źródła starożytne o Celtach, Germanach i Słowianach dostarczają. Krytyka p. Pallmanna jeżeli w świecie umiętym obywatelstwo uzyska, zwali w poszukiwaniach tego rodzaju krępujący system trzech wieków, który bałamucił raczej niż pomagał. Brak żelaza lub miedzi nie będzie nas uprawniał do zachowania niestworzonej liczby lat, skoro inne skazówki wskazywać będą wyraźnie słowiański lub germański początek wykopalisk [...]”²².

On sam, przeciwstawiając się poglądom w jego rozumieniu materialistycznym, najdawniejszy stan mieszkańców Europy był skłonny tłumaczyć w sposób dość oryginalny. „Dzikość pierwotnego Europejczyka – pisał – która, nawiasem mówiąc, nie wyklucza wcale jego azjatyckiego pochodzenia, może być objawem analogicznym dzikości dzisiejszego Kafa lub Hotentota wobec mieszkańców Europy lub Azji. Mógł on być współczesną odciętą gałązką wielkiego pnia ludzkości, rosnącego na wyżynie Iranu lub równinie mezopotamskiej, podobnie jak następcy jego mogli być współczesnikami królów, budujących piramidy egipskie. Mała pojemność jego czaszki mogła być wpływem niekorzystnych okoliczności i odosobnienia, w które w skutek nieznanых bliżej stosunków zagnany został. Przyjmując zatem hipotetyczne odkrycia, w których jednoczesność z warstwami je obejmującymi sami odkrywcy (Dr Schmerling) nie zawsze wierzyli, tłumacząc sobie prostym przypadkiem znalezienie się ich w warstwie starszej; przyznając, mówię, te hipotetyczne odkrycia, nie mamy jeszcze żadnego prawa wyprowadzać wniosków, które na ich podstawie budowano”²³.

Tutaj wyjaśnia się ostatecznie, o co rzeczywiście Szujskiemu chodziło. „Do tych wniosków należy – napisał – zastosowanie słynnej teorii Darwina do badań pierwostanu człowieka”. Wyjaśniając swą myśl, dodaje: „Bezpośrednią konsekwencją systemu Darwina jest wyprowadzenie rodzaju ludzkiego z podporządkowanego mu fizycznie rodzaju małpy, podnoszenie się tego rodzaju przez stopnie ras do coraz wyższego materialnego i moralnego wykształcenia. Podobnie jak u zwierząt gatunki, rodzaje i odmiany, dzieliłyby ludzkość rasy na grupy doskonałe i mniej doskonałe, a owe czaszki małej pojemności znachodzone w warstwach potopowych byłyby tylko rezultatem macania natury za doskonałym kształtem człowieczym, rezultatem spotykanym i dzisiaj w upośledzonych plemionach Afryki, Ameryki i Australii”²⁴.

²² Tamże, s. 458–459.

²³ Tamże, s. 459. O Schmerlingu zob. S. J. De Laet, *Philippe-Charles Schmerling (1791–1836)*, [w:] *Towards a History of Archaeology*, ed. G. Daniel, London 1981, s. 112–119. Szujski nieco wcześniej napisał książkę *Rys dziejów piśmiennictwa świata niechrześcijańskiego*, Kraków 1867, w której wykazuje znajomość nowszych badań archeologicznych w Mezopotamii, Iranie i w Egipcie (s. 88, 115–116). Wspomina w niej o systemie trzech epok w sposób jeszcze aprobujący (s. 486).

²⁴ Szujski, *Badania...*, s. 459–461.

W krytyce swej Szujski podkreśla, że hipoteza owa „unoszą się [...] w sfery mgliste, żąda nieskończonych przestrzeni czasu niewypełnionego niczym, stawia gmach swój na przyszłych poczynić się mających odkryciach”.

Przeciwstawia jej tradycję stworzenia, która – jego zdaniem – „pozostanie świętą i nietykalną, chociażby teoria Darwina miała zostać prawdą naukową, chociażby znalazła dostateczne dowody i poparcie”. Konkluduje: „Pomiędzy najdoskonalszą małpą a najmniej doskonałym człowiekiem pociągnięta została od twórcy linia, którą uszanuje każdy, nie zatracający z pyszałkowstwa wiedzy empirycznej lub namiętności czasu poczucia swojej godności duchowej”²⁵.

Można jeszcze dodać, że Szujski jako historyk jest wyraźnie zgorszony, iż „charakterystyczną cechą archeologiczno-chemicznych badań o pierwostanie człowieka i wyprowadzonej z nich teorii, jest nieprzewyciężony wstręt do historii”. Jego zdaniem „rzadko spotykamy w badaniach paleontologicznych chęć zaczepienia o historię”, ponieważ, jak sądzi, „zastosowacze szczupłych badań paleontologicznych o pierwostanie człowieka spotkaliby w dziedzinie historii żywiol nieprzyjazny swojemu systemowi”. Sam w dziejach starożytnego Wschodu jako najbliższych „przedhistorycznych czasów” upatrywał źródeł informacji przemawiających „za prawami duchowymi raczej niż fizycznymi rozwoju ludzkości”²⁶.

W sumie – jak widać – Szujski wypowiada się przeciw zastosowaniu ewolucjonizmu przyrodniczego do badań nad pierwostanem człowieka, chociaż zdradza pewną ostrożność wskazującą, iż liczył się z faktami mogącymi sugerować, że teoria Darwina może stać się „prawdą naukową”.

Jego stosunek do archeologii jest nacechowany rezerwą, czemu dawał wyraz także przy innych okazjach²⁷. Wydaje się jednak, że pilnie śledził jej rozwój. W każdym razie w 1880 r. na pierwszym zjeździe historyków polskich w Krakowie zabrał głos po referacie Jana Nepomucena Sadowskiego wyrażając zadowolenie, iż uczyniono „krok stanowczy i ważny w celu związania doby archeologicznej i prehistorycznej z dobą historyczną [...] My z wielką sympatią na badania archeologiczne patrzymy i czekamy na tę chwilę – mówił – która [...] podobna do owej będzie, gdy z dwóch stron kopiący tunel razem się z sobą spotykają”²⁸. Chodziło tu jednak o archeologię o nastawieniu historyzującym,

²⁵ Tamże, s. 462.

²⁶ Tamże, s. 463.

²⁷ H. M. Serejski, A. Abramowicz, *Rozwój koncepcji i metod w badaniach nad początkami słowiańszczyzny w XIX wieku w Polsce*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej, Warszawa 14–18 IX 1965*, t. 7, Wrocław 1972, s. 36; zob. też s. 38.

²⁸ *Pamiętnik pierwszego zjazdu historycznego polskiego imienia Jana Długosza, Scriptorum Rerum Polonicarum*, t. 6, Kraków 1881, s. 97–98; A. Abramowicz, *Wiek archeologii*, Warszawa 1967, s. 164–165; w zdaniu o „tunelu” Szujski nawiązuje do myśli wyrażonej w *Rysie dziejów...*, s. 489.

natomiast do archeologii pozytywistycznej o nastawieniu przyrodniczym, antropologicznym, chyba w dalszym ciągu odnosił się nieufnie, chociaż sprawa ta wymaga jeszcze dalszych badań.

Andrzej Abramowicz

JÓZEF SZUJSKI (1835-1883)
ABOUT THE STUDIES OF THE PRIMEVAL STATE OF MAN

Since 1863 information about the discoveries made by Jacques Boucher de Perthes and other scholars and proving the great antiquity of man and his culture began to reach Poland, at that time still occupied by Russia, Austria and Prussia as a result of partitions that took place in the previous century.

The extension of the history of man and the evidence of the gradual development of human culture could not leave Polish historians indifferent. In 1867 opinion on this subject was given by Józef Szujski, one of the founders of the Cracow school of history, later professor in the Department of the History of Poland, founded in 1869 at the Jagiellonian University of Cracow, the secretary of the Academy of Learning, writer and conservative politician. His article: *Badania nad pierwostanem człowieka* (Study of the primeval state of man) was published in the conservative periodical „Przegląd Polski”. In this paper Szujski emphatically opposed the use of Darwinian evolutionism in the study of the earliest history of man and his culture. Though he recognized the fact that man had encountered some species of animals now extinct and that in Western Europe the bones of these animals were occasionally accompanied by primitive artifacts, he tended to think that it was a trace of degenerated human groups cut off from the great stock of humankind „growing on the upland of Iran or on the Mesopotamian plain”. Szujski advocated the possibly shortest chronology and thought – following Rheinhold Pallmann – that the youngest Swiss pile dwellings contained Roman relics. Son of the Catholic Church, he presents the origin of man and his culture according to the spirit of the Church’s teaching of those days.